

---

Katarzyna Pająk:

## *Psychologia terrorysty w zwierciadle Fiodora Dostojewskiego*

Terrorystów łączy jedno – posługiwanie się tą samą metodą walki. Metodą jednak na tyle specyficzną, że błędną oczywiste różnice między np. bojownikiem ETA, członkami al-Kaidy i czeczeńskimi partyzantami. Terroryzm wydaje się zjawiskiem nowym, któremu naukowcy i politycy nieustannie próbują nadać interpretację. Jednak większość ich komentarzy pozostawia w odbiorcach uczucie niedosytu. Terroryzm bowiem jest na tyle skomplikowanym zjawiskiem społecznym, że wymaga dogłębnego przestudiowania i ostrożności w formułowaniu opinii.

Terroryzm jest zjawiskiem społecznym, którego pierwsza silna fala przeszła przez Europę w II połowie XIX w. W przypadkach terroryzmu przemoc jest kierowana ku komukolwiek, a legitymizowana efektem politycznym lub propagandowym, korzystnym dla własnej grupy. Członkowie grup terrorystycznych często prezentują spójną i czarno-białą wizję świata społecz-

nego. Podział „my – oni” staje się dla nich kluczowym podziałem. Często wykazują symptomy atrofii więzi moralnej z innymi ludźmi, rozumianej jako poczucie zaufania do innych, lojalność i solidarność. Standardy moralne są w takich grupach stosowane wyłącznie do członków wąsko zdefiniowanej kategorii „my”. Grupy takie czasem są przeniknięte wręcz obronnym odruchem wrogości i nieufności wobec szerszych zbiorowości<sup>1</sup>.

Bunt przeciwko porządkowi społecznemu czy międzynarodowemu, jakim są akty terroru, jest wynikiem różnych mechanizmów. Może być następstwem dysfunkcjonalności całego systemu społeczno-kulturowego lub jego elementu<sup>2</sup>. Sprzeciw może być skierowany wobec konkretnej instytucji, zasad lub norm albo wobec niesprecyzowanego celu – np. „hegemonii USA”. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na aspekt psychologiczny postawy buntowniczej. Protest może

---

<sup>1</sup> Zob. P. S z t o m p k a: *Imponderabilia wielkiej zmiany*. Warszawa 1999, s. 272.

<sup>2</sup> Zob. T. P a l e c z n y: *Kontestacja. Formy buntu we współczesnym społeczeństwie*. Kraków 1997, s. 80.

mieć bowiem charakter skłonności psychologicznej, w którym kwestionowany element rzeczywistości społecznej staje się sprawą wtórną. Bunt może pochodzić z nawyków, psychologicznej skłonności do rozwiązywania problemów właśnie w ten sposób, wychowania w określonej kulturze, która usprawiedliwia uciekanie się do przemocy, potrzeb osobowościowych jednostki. Zwykle w przypadku terrorystów trudno jest rozdzielić te dwa aspekty, warto jednak o ich współwystępowaniu pamiętać.

W każdym społeczeństwie znajdziemy jednostki, które wykazują skłonności do kontestacji. W zdrowych i stabilnych społeczeństwach są one odbierane jako pożądany wentyl bezpieczeństwa przed normalnością i rutyną życia politycznego i obywatelskiego. Awangarda twórcza, bo o niej mowa, posiada swoisty patent społeczny na alternatywność i wyznaczanie nowych trendów<sup>3</sup>. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że bunt może przybrać formy radykalne. Bunt totalny, ekstremistyczny, który stosuje środki przymusu (broń i materiały wybuchowe), był i jest metodą wykorzystywaną przez przywódców ruchów antykapitalistycznych, rasowych lub religijnych.

Naga przemoc należy do najbardziej radykalnych form kontestacji. To zakwestionowanie sensu istnienia społeczeństwa w dotychczasowym kształcie i z dotychczasowymi normami. Poniżej przedstawię, jak Fiodor Dostojewski postrzegał współczesnych mu nihilistów-terrorystów końca XIX w., aby sformułować uniwersalną charakterystykę psychologiczną terrorysty.

### Nuda i przemoc

Interpretacja przemocy zaproponowana przez Alberta Camusa w *Człowieku zbuntowanym* rzuca światło na postaci stworzone przez Dostojewskiego. Dla Camusa człowiek jest jedynym stworzeniem, które nie zgadza się być tym, czym jest: „Trzeba liczyć się z tym, że jego bunt musi prowadzić do unicestwienia innych i siebie samego, a wielki bunt musi kończyć się uprawomocnieniem mordu powszechnego”<sup>4</sup>. Camus jest pozbawiony złudzeń: jeśli zamierzamy wybrać postawę absurdu, musimy przygotować się do zabijania, dając miejsce logice przed skrupułami, które uznamy za złudne<sup>5</sup>. Bunt jest niezgodą na zastaną rzeczywistość oraz wyrazem tej niezgody. W tym sensie jest przeciwieństwem

<sup>3</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>4</sup> A. C a m u s: *Człowiek zbuntowany*. Kraków 1993, s. 14.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 9.

bezsilności. Bunt jest możliwy jedynie w grupach społecznych, gdzie równość teoretyczna osłania wielkie nierówności faktyczne<sup>6</sup>.

Bunt (w szczególności przemoc o charakterze politycznym) można odczytać jako działanie komunikacyjne. Strzały terrorystów są często strzałami ostrzegawczymi w tym sensie, że sygnalizują istnienie w społeczeństwie nabrzmiałych problemów<sup>7</sup>. Wydaje się, że grupa terrorystyczna przedstawiona w *Biesach* Fiodora Dostojewskiego była krzykiem całej klasy społecznej – inteligencji rosyjskiej, która miała poczucie zmarginalizowania. W II połowie XIX w. drogi inteligencji i elit politycznych w Rosji rozeszły się. Nawet sprawowanie funkcji publicznych przez inteligencję było ograniczone. Można więc powiedzieć, że sięganie po przemoc polityczną spowodowane jest w takich przypadkach zamknięciem innych, bardziej bezpośrednich<sup>8</sup>, kanałów komunikowania między klasami społecznymi czy określonymi grupami a władzą. Bunt jest osta-

teczną metodą artykulacji politycznych interesów.

Przemoc, jako działanie komunikacyjne, charakteryzuje brak bezpośredniości z tego powodu, że nie opiera się na komunikacji słownej. Dobrze ten rys przemocy politycznej oddaje wypowiedź XX-wiecznego terrorysty Manfreda Grashofa: „Naszą ostatnią i najsilniejszą bronią są nasze ciała”<sup>9</sup>. Zdaniem Primorata, współczesny terrorysta uderza w dwa cele jednocześnie: bezpośredni cel, który ma dla niego znaczenie drugorzędne, np. przypadkowych ludzi, którzy stają się ofiarami zamachu, i cel pośredni, o który naprawdę terroryście chodzi – szefów państw, organizacje międzynarodowe<sup>10</sup>. Dla terrorystów rosyjskich w XIX w. kwestia ta wyglądała inaczej, ponieważ celami ich ataków bombowych byli carowie, generałowie, osoby pełniące funkcje państwowe. Osoby były starannie dobrane, a zamachy przypominały egzekucje. Przemoc nie jest więc jedynie działaniem instrumentalnym, ale także symboliczno-kulturowym<sup>11</sup>. Jest przejawem zakłóceń komunikacji grup

<sup>6</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>7</sup> Zob. W. H a n a s z: *Przemoc jako działanie komunikacyjne*. W: W. H a n a s z, G. Z a j e n k o: *Przemoc. W poszukiwaniu interpretacji*. Toruń 1991, s. 101.

<sup>8</sup> Na czym polega brak bezpośredniości w komunikacji opartej na przemocy, wyjaśnię w dalszej części pracy.

<sup>9</sup> W. H a n a s z: *Przemoc jako działanie komunikacyjne...*, s. 101.

<sup>10</sup> Zob. I. P r i m o r a t z: *Czym jest terroryzm*. W: J. H o ł ó w k a: *Fragmenty filozofii analitycznej. Filozofia moralności*. Warszawa 1997, s. 247.

<sup>11</sup> W. H a n a s z: *Przemoc jako działanie komunikacyjne...*, s. 109.

i jednostek ze społecznym otoczeniem i próbą udrożnienia komunikacji.

Camus wskazuje też na jeszcze inną cechę buntu. Bunt jest udziałem człowieka poinformowanego i świadomego swoich praw<sup>12</sup>. Jak pisze Hannah Arendt: „Kwestia socjalna zaczęła odgrywać rewolucyjną rolę dopiero w epoce nowożytnej, kiedy ludzie jęli powątpiewać w to, że życiu na Ziemi musi towarzyszyć nędza [...]”<sup>13</sup>. Rosja w II połowie XIX w. przeżywała intensywny rozwój intelektualny i kulturowy. Wiek XIX wydawał się królestwem rozumu. Jednocześnie ze zmianami w świadomości niektórych grup społecznych narastała niezgoda na niesprawiedliwość społeczną. „Bunt metafizyczny jest ruchem, w którym człowiek powstaje przeciwko swemu losowi i całemu światu. Jest on metafizyczny, ponieważ zaprzecza celom człowieka i świata. Niewolnik protestuje przeciw kondycji narzuconej mu przez stan niewolnictwa; buntownik metafizyczny przeciw swojej kondycji jako człowieka. Zbuntowany niewolnik twierdzi, że jest w nim coś, co

nie zgadza się na sposób, w jaki pan go traktuje; buntownik metafizyczny oświadcza, że świat go zawiódł. W obu przypadkach nie chodzi tylko o prostą negację. W obu bowiem znajdujemy sąd wartościujący, w imię którego zbuntowany odmawia zgody na swój los”<sup>14</sup>.

Używając terminologii Camusa, w Rosji w II połowie XIX w. bunt metafizyczny nakładał się na bunt niewolnika wobec pana. Rosja była wówczas narodem młodzieńczym, jak to ujął autor *Mitu Syzyfa*<sup>15</sup>. Młodzież rosyjska – „proletariat maturzystów”<sup>16</sup> – uległa fascynacji myślą Zachodu i wyciągnęła z niej krwawe wnioski. Historia terroryzmu rosyjskiego sprowadza się do walki garstki intelektualistów z tyranią w obliczu milczącego ludu<sup>17</sup>. Inteligencja pasjonowała się Schellingiem i francuskimi socjalistami w latach trzydziestych, w latach czterdziestych Heglem, w drugiej połowie wieku – socjalizmem niemieckim<sup>18</sup>. Te idee trafiały na podatny i świeży grunt, dotąd nieukształtowany. Prowadziło to do paradoksu tego rodzaju, że

<sup>12</sup> Zob. A. Camus: *Człowiek zbuntowany...*, s. 23.

<sup>13</sup> H. Arendt: *O rewolucji*. Kraków 1991, s. 20.

<sup>14</sup> A. Camus: *Człowiek zbuntowany...*, s. 29.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 143.

<sup>16</sup> Określenie autorstwa F. Dostojewskiego.

<sup>17</sup> Zob. A. Camus: *Człowiek zbuntowany...*, s. 143.

<sup>18</sup> *Kapitał* został przetłumaczony na język rosyjski w 1872 r.



rosyjscy adepci myśli Zachodu wyciągali z nich radykalniejsze wnioski niż ich twórcy.

### Kim jest rewolucjonista

Rewolucjonista rosyjski to człowiek rozdarty między pragnieniem zemsty i sprawiedliwości a poczuciem bezsilnego osamotnienia<sup>19</sup>. Jest nihilistą<sup>20</sup>, którego poglądy można streścić jako wyznawanie racjonalnego egoizmu. Jednostka staje się dla siebie ostateczną instancją w kwestiach porządku moralnego. Jednocześnie u nihilistów lat sześćdziesiątych XIX w. pojawia się pierwiastek ascetyczny<sup>21</sup>, charakterystyczny dla następnych pokoleń rewolucyjnej inteligencji. Studiując *Katechizm rewolucjonisty* Nieczajewa i Bakunina, na plan pierwszy wysuwa się myśl, że rewolucjonista ma być człowiekiem, dla którego liczy się wyłącznie rewolucja. Rewolucja wypełnia całe jego życie. Nie liczą się rodzina, własność, upodobania. Rewolucjonista buntuje się przeciw normom społecznym, moralności i społecznemu porządkowi. Jego *credo* to: „Niszczę, więc jestem.” Studiuje ludzkie charaktery, aby tę wiedzę wykorzystać przeciw innym ludziom. Aby zniszczyć znieawidzony ład, może posłużyć się każdym środ-

kiem. Każde działanie w imię sprawy jest usprawiedliwione, a nawet można powiedzieć, że odtąd żadne usprawiedliwienia nie są już potrzebne. Rewolucjonista jest wrogiem społeczeństwa, a społeczeństwo – jego wrogiem. Jego działanie jest pozbawione motywów osobistych. Wśród rewolucjonistów panuje hierarchia wtajemniczenia i zasług. Zaufaniem darzy się jedynie wybranych. Rewolucjonista nie kieruje się uczuciami, bo prawie ich nie ma. Nienawidzi wszystkich i wszystkiego. Aby funkcjonować w społeczeństwie, musi udawać kogoś innego, niż jest naprawdę. Celem rewolucji jest zniszczenie państwowości i zniszczenie w Rosji tradycji państwowej, porządku i klas społecznych.

Sformułowania *Katechizmu* są radykalne, jak przystało na twórcę „Stowarzyszenia Siekiery”. Nieczajew marzy o wyszkoleniu armii morderców przepelnionych nienawiścią do ludzi, których mają zbawić. Społeczeństwo zostaje podzielone na grupy ze względu na przydatność w przeprowadzeniu rewolucji. Postać rewolucjonisty cechuje brak emocji i moralność siekiery – dobre jest wszystko to, co przybliży do rewolucji i zniszczenia państwa, złe to, co od tego oddala. Wszystko, co służy rewolucji, jest moralne. Re-

<sup>19</sup> A. C a m u s: *Człowiek zbuntowany...*, s. 145.

<sup>20</sup> Termin „nihilizm” jest autorstwa I. Turgieniewa.

<sup>21</sup> Zob. M. B i e r d a j e w: *Rosyjska idea*. Warszawa 1999, s. 117.

wolucja to jedyne kryterium dobra i zła. Bierdajew określa Nieczajewa jako okrutnika i fanatyka, ale zarazem człowieka o bohaterskiej naturze<sup>22</sup>. Nieczajew pochwalał oszustwo i grabież jako możliwe środki przewrotu socjalistycznego. Popierał bezlitosny terror<sup>23</sup>. Był opętany jedną ideą i dla niej wymagał poświęcenia wszystkiego. Rewolucjonista ma dla Nieczajewa tylko jedną namiętność, jeden cel – rewolucję. Nie powinien więc mieć życia osobistego, prywatnych spraw, majątku, a nawet imienia.

Nieczajew chciał stworzyć ugrupowanie podobne do sekty. Modelowym rewolucjonistą jest w *Biesach* Piotr Wierchowieński i jego tajne „piątki”. Jednak trzeba podkreślić, że *Katechizm rewolucjonisty* składa się z opisu stanu pożądanego, a nie rzeczywistego. Faktycznie bowiem rosyjscy rewolucjoniści zachowywali się inaczej, niż pragnął Nieczajew. Zamach na wielkiego księcia Sergiusza nie udał się za pierwszym razem, ponieważ Kaliajew, poparty przez wszystkich towarzyszy, nie chciał, aby zginęły dzieci jadące w powozie księcia<sup>24</sup>. Według relacji Sawinkowa, Kaliajew kilka minut przed

pierwszym, nieudanym zamachem stał z bombą w jednej ręce, a drugą żegnał się przed ikoną. Warto powiedzieć, że w owym czasie zamachy na funkcjonariuszy państwowych były zjawiskiem ogólnoeuropejskim. W 1879 r. zorganizowano zamach na króla Hiszpanii oraz nieudany na cara Aleksandra II. W 1881 r. zamordowano cara. Trzy lata później zamachowiec targnął się na życie cesarza Niemiec.

Natomiast jeśli chodzi o Bakunina, to I. Berlin podkreślał jego skłonność do abstrakcji. Bakunin nienawidził caratu, lecz zabrakło mu nienawiści do samego Mikołaja. Nie poczułby się szczęśliwy na wieść o zniesieniu poddaństwa chłopów. Niezbyt obchodził go los jednostek; operował mniej uchwytymi, szerszymi kategoriami: „[...] najpierw zburzymy, potem zobaczymy”<sup>25</sup>. Idealem dla Bakunina były: nauka, rozum, zdrowy rozsądek, nienawiść do przywilejów i monopoli, nienawiść do ucisku i do wyzysku, głupoty, nędzy, słabości, nierówności, niesprawiedliwości<sup>26</sup>. A. Camus zauważał, że rewolucjoniści wolą powszechną niesprawiedliwość od okaleczonej sprawiedliwości<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 126.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Zob. A. C a m u s: *Człowiek zbuntowany...*, s. 160.

<sup>25</sup> I. B e r l i n: *Rosyjscy myśliciele*. Warszawa 2003, s. 107.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>27</sup> Zob. A. C a m u s: *Człowiek zbuntowany...*, s. 100.

Bakunin, choć buntował się przeciw heglizmowi i jawnie nienawidził chrześcijaństwa, to jego język stanowił zlepek obojga. Jego myśl natomiast jest prosta, jasna i płytka<sup>28</sup>. Bakunin był zwolennikiem wolności absolutnej. Język jego pism był namiętny, szczery, piętrzący retoryczne kulminacje, ironiczny, błyskotliwy, rzadko przywołujący fakty. Bakunin, tak jak Nieczajew, ogłosił jedynym prawdziwym żywiołem rewolucyjnym w Rosji zbójców i desperatów. Pokładał nadzieje w zubożałej szlachcie, wszystkich, którzy kompensują swoje smutki i upokorzenia<sup>29</sup>. Z jego pism wylania się żar wyobraźni, przemoc i poezja, nieposkromiona żądza silnych doznań, niszczenia wszystkiego, co wybiera ład i porządek. Bakunin nienawidził skromnego, umiarkowanego życia codziennego.

Nihilistyczny światopogląd wyraża niezgodę na świat pogrążony w zlu<sup>30</sup>. Zasługą Dostojewskiego jest to, że pokazał, do czego może taka postawa doprowadzić. Pokazał, jak współczucie i humanitarność przeistaczają się w nieludzkość i okrucieństwo, kiedy człowiek dochodzi uprzednio do samoubóstwienia, do człowieko-boskości<sup>31</sup>.

A do tego – zdaniem Dostojewskiego – doszli nihilisci. Wolność nihilistów jest dla Dostojewskiego pusta i bezbożna. W osobie Nieczajewa Dostojewski dostrzegł groźbę krzywdzenia ludzi w imię sprawiedliwości.

### **Kto jest terrorystą**

Niewiele funkcjonuje obecnie terminów, które nastęrczają więcej kłopotów niż „terrorysta”. Choć słowo „terror” najpierw służyło na określenie systemu zaprowadzonego przez jakobinów<sup>32</sup>, wciąż budzi emocje jego używanie. To, czy pewne grupy określane są mianem „terrorystów”, czy nie, traktowane jest bardzo emocjonalnie zarówno przez te grupy, opinię publiczną danych państw, jak i opinię międzynarodową. Od tego, jaką definicję terroryzmu przyjmujemy, zależy wynik naszych rozważań nad tą kwestią. Dlatego warto wyraźnie określić, o czym mówimy, używając słowa „terrorysta”.

Przy wyjaśnieniu, co rozumiem przez „terroryzm”, posłużę się rozważaniami Igora Primoracza<sup>33</sup>. Wybieram definicję terroryzmu Primoracza ze względu na jej jasność i użyteczność. Gdy słowo

<sup>28</sup> Zob. I. Berlin: *Rosyjscy myśliciele...*, s. 112.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 113.

<sup>30</sup> Zob. M. B i e r d a j e w: *Rosyjska idea...*, s. 144.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>32</sup> Zob. I. P r i m o r a t z: *Czym jest terroryzm...*, s. 245.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 245–259.

„terror” stosowano do jakobinów, nie posiadało ono negatywnej konotacji. Później nabrało negatywnego zabarwienia, które zachowało do dziś. Zdaniem Primoracza, terrorysta nie uderza na ślepo i bez celu, lecz starannie planuje swoje akcje<sup>34</sup>. Terroryzmowi właściwa też jest pewna podstawowa struktura. Terrorysta uderza jednocześnie w dwa cele: bliski, bezpośredni cel, który ma znaczenie drugorzędne, oraz cel pośredni, o który mu naprawdę chodzi. Osoba lub osoby, które stanowią główny (pośredni) cel terrorysty, mogą być lub nie być niewinne<sup>35</sup>. Natomiast ci, których obiera sobie za cel drugorzędny, lecz bezpośredni, są niewinne. Do osób nie niewinnych stosuje się uwaga Napoleona, że „żołnierze są po to, aby ginąć”. Primoracz podkreśla, że ofiarami terrorysty są osoby, które są niewinne z punktu widzenia samego terrorysty<sup>36</sup>. Nigdy nie można mieć pewności, czy w dowolnym miejscu i w dowolnym czasie nie staniemy się obiektem ataku terrorystycznego. Autor za wyróżniającą cechę terroryzmu oraz powód, dla którego uznaje się terroryzm za odra-

żający moralnie, uważa to, że nie odróżnia on winnych od niewinnych. Inny autor pisze podobnie: „Walczyć brudnymi metodami walki, znaczy kierować swą wrogość czy agresję nie wobec ich właściwego obiektu, lecz wobec jakiegoś obiektu peryferyjnego, który może być bardziej wrażliwy i poprzez który można zaatakować pośrednio obiekt właściwy”<sup>37</sup>. Między zakresem pojęcia „terrorysta” i „rewolucjonista” zachodzi stosunek krzyżowania się.

Obok terroryzmu politycznego można mówić o religijnym oraz kryminalnym (mafia). Metodami terrorystycznymi posługują się osoby, grupy osób, jak i państwa (naloty na Drezno i Hamburg, zrzucenie bomby atomowej na Hiroszimę i Nagasaki).

Podsumowując, definicja „terroryzmu” wygląda następująco: terroryzm to rozmyślne użycie przemocy albo groźba jej użycia przeciwko niewinnym ludziom w celu zastraszenia ich lub kogoś innego i zmuszenia w ten sposób pewnych osób do podjęcia działania, którego w innym razie by nie podjęli<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 247.

<sup>35</sup> Przez osoby „niewinne” autor rozumie ludzi, którzy nie atakują terrorysty (nie należą do armii, policji czy aparatu władzy).

<sup>36</sup> Przy tym aspekcie definicji pomija się wypowiedzi w rodzaju wypowiedzianej przez francuskiego anarchistę Emile’a Henry’ego, który podłożył bombę w kawiarni w 1894 r.: „Nie ma niewinnych!”.

<sup>37</sup> T. N a g e l: *Wojna i masakra*. W: *Pytania ostateczne*. Warszawa 1997, s. 85.

<sup>38</sup> Zob. I. P r i m o r a c z: *Czym jest terroryzm...*, s. 256.



Rewolucjoniści rosyjscy nie byli terrorystami. Ich akty przemocy były raczej zabójstwami politycznymi. Celem ich ataków były osoby publiczne, odpowiedzialne za kierowanie i zarządzanie krajem. Zdaniem Ławrowa, rewolucjoniści uważali, że: „[...] nie wolno uронić bez potrzeby choćby jednej kropli krwi”<sup>39</sup>. Stąd często odwoływali zaplanowane akcje, gdy zginąć mogły przypadkowe, niewinne, w rozumieniu Primoracza, osoby. Nasuwa się pytanie, dlaczego nastąpiła taka zmiana w stosowaniu przemocy politycznej? Walter Laqueur wskazuje na spadek ceny ludzkiego życia w XX w.<sup>40</sup> Z kolei Edward Hyams zwraca uwagę na fakt, że obecnie głowy państw są pilniej strzeżone<sup>41</sup>.

Bez względu na to czy zgodzimy się z zaproponowaną przez Primoracza definicją, czy nie, zarówno terroryzm, jak i zabójstwo polityczne budzą odrazę moralną. Dlatego proponuję zastanowić się nad moralnym aspektem przemocy politycznej.

### **Przemoc i sumienie**

W przedstawieniu głównych problemów związanych z moralnością prze-

mocy politycznej posłużę się tekstem Thomasa Nagela, co pozwoli rozjaśnić pewne kwestie<sup>42</sup>. W podejściu do przemocy politycznej wśród ludzi występują dwa typy intuicji moralnej – utylitaryzm i absolutyzm. Utylitaryzm postuluje, aby maksymalizować dobro i minimalizować zło oraz że wielkiemu złu należy zapobiec przy pomocy mniejszego zła (gdy to jest wykonalne)<sup>43</sup>. Absolutyzm głosi, że istnieją granice tego, co można czynić, nawet jeśli działa się w służbie godziwego celu, a posłuszeństwo temu ograniczeniu może być bardzo kosztowne. Innymi słowy: utylitaryzm uznaje, że pierwszeństwo powinien mieć wzgląd na to, co się stanie. Natomiast absolutyzm twierdzi, że pierwszeństwo powinien mieć zawsze wzgląd na to, co się czyni – bez względu na to, jakiemu złu zapobiegamy. Absolutyzm rezygnuje ze zwalczania zła złem, podczas gdy utylitaryzm tego nie robi.

Bez względu na to, jakie są nasze intuicje moralne, należy zdać sobie sprawę, że utylitaryzm może prowadzić do nadużyć. W skrajnym przypadku do mordu – rozmyślnego zabijania osób nie stanowiących niebezpieczeństwa: cywilów, jeńców wojennych, persone-

<sup>39</sup> Ibidem, s. 258.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 259.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> Zob. T. N a g e l: *Wojna i masakra...*, s. 71–95.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 73.

lu medycznego. Utylityści żywią przekonanie, że rozmyślne zabijanie nie uczestniczących w walce – kobiet, dzieci, starców – jest dozwolone, jeśli można przez to zmusić nieprzyjaciela do poddania się albo osłabić jego morale. Absolutyzm polega na zakreśleniu granic myśleniu utylitarystycznemu. Absolutysta będzie się starał maksymalizować dobro i minimalizować zło, dopóki nie będzie to od niego wymagało przekroczenia absolutnego zakazu – na przykład zakazu mordowania.

Zamachy terrorystyczne i zabójstwa polityczne można rozpatrywać z punktu widzenia utylitaryzmu i absolutyzmu. Rewolucjoniści rosyjscy przedstawieni przez Dostojewskiego nie byli zgodni co do tego, jak wartościować moralnie swoje czyny. Ich celem było dokonanie zabójstwa politycznego, ale jak zauważył Nabokov: „*Biesy* to opowieść o planujących akty przemocy i destrukcji rosyjskich terrorystach, którzy w końcu mordują jednego ze swych towarzyszy”<sup>44</sup>. Bohaterowie *Biesów* żądają wolności i sprawiedliwości, ale ich działalność rewolucyjna kończy się na zamordowaniu Szatowa. Być może powodem, dla którego ich działalność spiskowa kończy się zabójstwem niewinnego studenta, jest brak jednoznacznego

opowiedzenia się za którymś ze stanowisk moralnych.

Aby zabić człowieka, trzeba najpierw przestać traktować go jak podmiot. Zabójstwo Szatowa kładzie się cieniem na moralnej ocenie grupy Wierchowieńskiego. Wierchowieński robi wszystko, aby wykonanie wyroku na Szatowie nabrało charakteru operacji czysto biurokratycznej, wdrożenia decyzji podjętej przez kolektyw. Szatow zostaje potraktowany jednowymiarowo – jako zagrożenie (raczej wyimaginowane) dla grupy spiskowców. Szatow jest postrzegany przez swoich towarzyszy jedynie w tym kontekście – jako nosiciel tajnych informacji. Tymczasem okrutne potraktowanie kogoś sprawia, że pozostajemy w szczególnym doń stosunku, który może domagać się obrony przez przywołanie innych cech naszego stosunku do niego<sup>45</sup>.

Członkowie grupy Wierchowieńskiego zabijają człowieka niewinnego, a ich czyn jest efektem zdolności manipulacyjnych twórcy grupy. Naprawdę ma spełnić inną funkcję, niż zapobiec denuncjacji. Wierchowieński wspólnie przelaną cudzą krwią chce scalić grupę, uwikłać we wspólną, ciemną tajemnicę, aby móc w przyszłości szantażować denuncjacją jej członków. Wierchowieński jest utylitarystą i modelowym rewolucjonistą,

<sup>44</sup> V. N a b o k o v: *Wykłady o literaturze rosyjskiej*. Warszawa 2002, s. 176.

<sup>45</sup> Zob. T. N a g e l: *Wojna i masakra...*, s. 88.

jakiego opisuje Nieczajew w *Katechizmie*. Usprawiedliwi każdą zbrodnię w imię przyszłej rewolucji.

Akty terrorystyczne budzą moralny sprzeciw ze względu na to, że giną w nich niewinni ludzie. Czy ofiary zabójstw politycznych też są niewinne? Od czasów rewolucji francuskiej przyjęło się myślenie, że nie można panować i pozostać niewinnym<sup>46</sup>. Katolicka teologia moralna sformułowała następujące rozróżnienie. Prawo dwojakiego skutku stwierdza, że istnieje moralnie istotna różnica między rozmyślnym powodowaniem bądź dopuszczaniem do śmierci człowieka niewinnego a powodowaniem jej lub dopuszczaniem do niej jako ubocznego skutku czegoś innego, co czyni się celowo<sup>47</sup>. Jak powiedział król Włoch Umberto I po nieudanym zamachu na swoje życie: „To moje ryzyko zawodowe”<sup>48</sup>. Czy król Umberto I lub car Aleksander II rozmyślnie byli odpowiedzialni za niezadowolenie swoich poddanych? Czy być może niezadowolenie poddanych było skutkiem ubocznym innych celowych działań tych głów państw?

Mordowanie czy to osób pełniących funkcje polityczne, czy współtowarzyszy tajnego koła nie jest usprawiedliwione z absolutystyczne-

go punktu widzenia. Uważam, że nie jest również usprawiedliwione z utilitarystycznego. W pewnych okolicznościach jednak radykalne metody są jedynym środkiem do zakomunikowania pewnych zjawisk. Gdy zablokowane są kanały bezpośredniej, pokojowej wymiany stanowisk między rządem a grupami społecznymi, jedyną formą wyrażenia poglądów staje się przemoc.

### **Problem samobójstwa**

Do tej pory moje rozważania były skoncentrowane na tym, czy moralnie usprawiedliwione jest zabójstwo polityczne i akt terroryzmu z punktu widzenia ofiary. Teraz proponuję zastanowić się nad statusem moralnym zamachowca-samobójcy, który chcąc zabić swoją ofiarę, dokonuje samouniwersumowania. Camus uważa, że niepodobna przydać spójności samobójstwu, jeśli odmawia się jej zabójstwu. Umysł przeniknięty ideą absurdu na pewno zgadza się na zabójstwo ze zrzędzenia losu; nie może przystać na zabójstwo wyrozumowane<sup>49</sup>. Czym jest „zabójstwo ze zrzędzenia losu”, a czym „zabójstwo wyrozumowane” – trudno orzec. Problem jednak pozostaje.

<sup>46</sup> Zob. P. K l o s s o w s k i: *Sade i rewolucja*. W: *Sade mój bliźni*. Warszawa 1999, s. 99.

<sup>47</sup> Zob. T. N a g e l: *Wojna i masakra...*, s. 79.

<sup>48</sup> I. P r i m o r a t z: *Czym jest terroryzm...*, s. 249.

<sup>49</sup> Zob. A. C a m u s: *Człowiek zbuntowany...*, s. 10.

Ostateczną formą wycofania się z życia społecznego i dorozumianego zanegowania jego sensu jest samobójstwo. Emil Durkheim w swoim słynnym studium socjologicznym uzasadniał, że ten sposób rezygnacji i ucieczki od rzeczywistości jest charakterystyczny dla społeczeństw anomicznych<sup>50</sup>. Według części kontestatorów – zwłaszcza należących do grup kulturowo-religijnych – cywilizacja, kultura, rozwinięty system społeczny stanowią same w sobie anomie i wynaturzenie w świecie przyrodniczym oraz ludzkim. Stanowią odstępstwo od kosmicznego lub boskiego ładu. Jedyna droga ucieczki, uwolnienia się od tego wynaturzenia ma wieść przez dobrowolny akt śmierci<sup>51</sup>.

Samobójstwo jest szczególnym rodzajem zabójstwa. Jednak różnica w ocenie moralnej między samobójstwem a zabiciem kogoś innego jest od starożytności obecna w filozofii. „Lepsza bowiem śmierć niż takie życie”<sup>52</sup> – pisał stoicki filozof i cesarz Marek Aureliusz, podkreślając, że każdy ma prawo wybrać samobójstwo, gdy uzna, że życie stało się dla niego nieznośne. Ciekawą argumentację przedsta-

wia również David Hume w *Traktacie o samobójstwie*. Jeśli moje życie jest moją własnością<sup>53</sup>, a mam prawo do dysponowania moją własnością, to mam również prawo do dysponowania swoim życiem. W szczególnym wypadku mogę się go pozbawić. Na gruncie rozważań Hume’a kwestia zabójstwa jest jednoznaczna. Życie innych ludzi nie stanowi mojej własności, nie mam do życia innych ludzi żadnych praw. Zabójstwo lub ranienie innych osób jest uzurpacją praw. Ze swoim życiem każdy może robić, co chce. Granicą wolności jest życie i wolność innych osób.

Na gruncie filozofii I. Kanta<sup>54</sup> mogliśmy natomiast powiedzieć, że samobójstwo i – szerzej – wszelkie działanie na własną szkodę opiera się na traktowaniu siebie jako środka, a nie celu; jest więc działaniem złym. Powstaje więc pytanie: czy maksyma, która kryje się za takim działaniem, da się spójnie zuniwersalizować? (Wtedy działanie takie traci status złego.) Zgodnie z koncepcją Kanta, powiedzieć, że jakaś maksyma nie da się zuniwersalizować, to stwierdzić, że nie sposób pojąć jej jako prawa uniwersalnego bez popadania w sprzecz-

<sup>50</sup> Zob. T. P a l e c z n y: *Kontestacja. Formy buntu we współczesnym społeczeństwie...*, s. 93.

<sup>51</sup> Ibidem.

<sup>52</sup> M a r e k A u r e l i u s z: *Rozmyślania*. Tłum. M. Reiter. Warszawa 2001, s. X, 15.

<sup>53</sup> Życie jako własność danej osoby widzi też John Locke.

<sup>54</sup> Zob. I. K a n t: *Uzasadnienie metafizyki moralności*. Tłum. M. Wartenberg. Warszawa 1984, s. 50.



ność, albo że jest maksymą, co do której nie możemy chcieć, by była prawem uniwersalnym. Bertrand Russell słusznie zauważył, że istnieją czyny, które Kant z pewnością uznałby za złe, a których na gruncie zasad Kantowskich nie da się dowieść, że są złe – jak samobójstwo. Możliwe jest, że jakiś melancholik sądzi, że wszyscy powinni popełnić samobójstwo<sup>55</sup>. Wydaje się jednak, że Kant dopuszcza interpretację tego fragmentu swojej doktryny w taki sposób, że można zarówno wyobrazić sobie, jak i bez popadania w sprzeczność pragnąć istnienia świata, w którym pewni ludzie w odpowiednich okolicznościach podejmują działania w kierunku samozepucia dla osiągnięcia większego dobra moralnego<sup>56</sup>.

W tę interpretację I. Kanta wpisuje się idea odkupienia przez cierpienie (mesjanizm), która przemawiała do niektórych rosyjskich rewolucjonistów. Niektórzy z nich wierzyli, że przez ofiarę ze swojego życia, podczas zamachu na osobę publiczną, osiągną większe dobro moralne. Czy jednak rzeczywiście możemy pragnąć świata, w którym co rusz wybuchają bomby i giną przypadkowi ludzie? Przy tej interpretacji bierze się pod uwagę jedynie moralne dobro zama-

chowców-samobójców, zapominając o innym celu ich działania, jakim jest zabicie niewinnych osób. Nie zgodzimy się na to, żeby prawem uniwersalnym była maksyma, która pozwala zabijać i ranić niewinnych ludzi, nawet jeśli przy okazji inni ludzie osiągają większe dobro moralne. Można przyjąć za Camusem, że producent trupów i podludzi sam jest podczłowiekiem i nie Bogiem, ale nikczemnym sługą śmierci<sup>57</sup>.

O ile wydaje się, że samobójstwa nie należy traktować jako czynu złego, o tyle zabójstwo oceniamy jednoznacznie jako zło. Sądu tego nie osłabia fakt, że zamachowiec ginie razem ze swoją ofiarą i że dzięki swojemu czynowi osiągnie wyższe dobro moralne. Trudno jest wierzyć w jakiegokolwiek dobro moralne, które jako warunek jego dostąpienia wymaga śmierci niewinnych osób. Zamachowiec-samobójca często w imię absolutnych wartości dokonuje utilitarystycznego rachunku, z którego wynika, że życie jednego człowieka nie jest warte życia drugiego.

### **Rys psychologiczny carobójcy**

Obraz rysu psychologicznego bohaterów *Biesów* oddaje następujący frag-

<sup>55</sup> Zob. B. Russell: *Dzieje filozofii Zachodu*. Tłum. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubińska. Warszawa 2000, s. 809.

<sup>56</sup> Zob. D.M. Farrell: *Niemoralne intencje*. W: J. Hołówa: *Fragmety filozofii analitycznej. Filozofia moralności...*, s. 299.

<sup>57</sup> Zob. A. Camus: *Człowiek zbuntowany...*, s. 228.

ment ostatniego listu Stawrogina do Darii: „[...] mogę zrobić dobry uczynek i robi mi to przyjemność. Ale już zaraz pragnę złego i tak samo czuję przyjemność. I to, i tamto uczucie jest jak zawsze zbyt płytkie, a nigdy nie chcę bardzo. Moje chęci są zawsze słabe; nie mogą mną kierować. [...] Ja nigdy nie mogę stracić rozsądku i nie mogę uwierzyć w ideę w tym stopniu, co Kirilłow. Nie mogę nawet w tym stopniu zainteresować się ideą. Nigdy, nigdy nie mógłbym się zastrzelić”<sup>58</sup>. Po napisaniu wspomnianego listu do Darii Stawrogin powiesił się. W tym miejscu skoncentruję się na tym, na co zwrócił uwagę markiz de Sade. Jego zdaniem, najczęściej generatorem zła jest nuda<sup>59</sup>.

Patrzyenie na przemoc z perspektywy nudy wydaje się w przypadku Stawrogina uzasadnione: „W chwilach popełniania zbrodni czy w chwilach życiowych niebezpieczeństw odczuwałem niewiarygodną wprost rozkosz [wyznaje Stawrogin Tichonowi – i dalej – K.P.] upojenie dawała mi świadomość upadku”<sup>60</sup>. Powyższy fragment mówi nam o Mikołaju Stawroginie wiele rzeczy. Po pierwsze, że

nie wystarczy umieć odróżniać dobro od zła, aby działać moralnie (wybierać dobro, a nie zło). Po drugie, Stawrogin nienawidzi ludzi. Jak obrazowo zauważył James Gilligan: „[...] tylko żywe trupy mogą chcieć zabijać”<sup>61</sup>. Nikt, kto kocha życie, kto cieszy się nim i czuje, że żyje, nie może pragnąć zabić innego człowieka. Dalej, Stawrogin rzadko odczuwa strach przed swoim sumieniem, a w chwilach, gdy odczuwa, odczytuje to uczucie jako rozkosz z popełnienia przestępstwa. Ten bohater świadomie dąży do swojego moralnego upadku. W ten sposób Dostojewski ukazuje nam coś, czego Kant w swojej doktrynie nigdy by nie zrobił, mianowicie piękno hańby i podłości, piękno pogańskie grzechu i złowrogi połysk świata<sup>62</sup>.

Gilligan zauważa również, że osoby skore do przemocy wyrażają często swoje sprzeczne myśli właśnie za pomocą takiego działania<sup>63</sup>. Degradacja społeczna, brak środków do życia na godnym poziomie sprzyjają sięganiu do przemocy. Większość morderstw popełniają osoby z poważnymi zaburzeniami osobowości lub charakteru, nie zaś oso-

<sup>58</sup> F. Dostojewski: *Biesy*. Londyn 1992, s. 621–622.

<sup>59</sup> Zob. P. Klossowski: *Sade i rewolucja...*, s. 107.

<sup>60</sup> F. Dostojewski: *Biesy...*, s. 636.

<sup>61</sup> J. Gilligan: *Wstyd i przemoc*. Poznań 2001, s. 47.

<sup>62</sup> Autorem tych określeń jest Witold Gombrowicz. Por. W. Gombrowicz: *Dziennik 1953–1956*. Kraków 1997, s. 357.

<sup>63</sup> Zob. J. Gilligan: *Wstyd i przemoc...*, s. 75.

by obłąkane – które nie mają kontaktu z rzeczywistością czy też ulegają halucynacjom bądź złudzeniom<sup>64</sup>. Ten opis cech przestępcy zgadza się całkowicie z postacią Mikołaja Stawrogina. Nawet podczas przygotowań do samobójstwa zachował trzeźwy osąd sytuacji – starannie natarł mydłem mocny jedwabny sznur, na którym się powiesił.

We wszystkim, co Stawrogin robił, brakowało uczuć, musiał je w sobie sztucznie wywoływać przez stawianie się w poniżających sytuacjach lub zadawanie innym cierpienia. Jak to ujął Camus, pisząc o dandysie: „[...] tylko w uniesieniu czynu nagłego i spalającego może poczuć, że żyje. Kochać to, czego nie zobaczy się dwa razy, to kochać w ogniu i krzyku, by potem stoczyć się w otchłań”<sup>65</sup>. Jednocześnie filozof zauważa, że prymitywna brutalność pociąga najbardziej wyrafinowane umysły. Tym, którzy zwątpili we wszystko, wiary nie przywróci rozumowanie, ale pasja, a tym bardziej pasja rozpaczy, a więc upokorzenie i nienawiść<sup>66</sup>. Stawrogin chce przestać być żywym trupem, chce poczuć, że żyje, ale osiąga to przez czerpanie przyjemności ze swego upadku.

### **Osobowość sprawców zamachów terrorystycznych**

Podsumowując dotychczasowe rozważania oraz wyniki badań psychologicznych, można stwierdzić, że sprawcy zabójstw stanowią grupę wyjątkowo zróżnicowaną pod względem zmiennych osobowościowych. Występują wśród nich zarówno ekstrawertycy, jak i introwertycy, jednostki skrajnie agresywne bądź ludzie pozbawieni niemal tej cechy osobowości<sup>67</sup>. Stopień socjalizacji tych osób oraz stan zdrowia psychicznego również jest różny. Żadne badania nie potwierdziły, że osoby chore psychicznie skłonne są bardziej niż inni ludzie do popełniania zabójstw. Wśród zabójców chorych psychicznie dominuje natomiast schizofrenia urojeniowa lub paranoja. Klasycznej schizofrenii lub cyklofrenii raczej się wśród nich nie rozpoznaje. Zdarzają się natomiast zabójcy cierpiący na psychozy.

Niemal wszystkie badania nad psychopatologią zabójstw wykazują jednak, że sprawcy manifestują, znacznie częściej niż zaburzenia psychotyczne, poważne

<sup>64</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>65</sup> A. C a m u s: *Człowiek zbuntowany...*, s. 53.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 169

<sup>67</sup> Zob. *Zabójcy i ich ofiary. Psychologiczne podstawy profilowania nieznanymi sprawców zabójstw*. Red. J.K. G i e r o w s k i, T. J a ś k i e w i c z-O b y d z i ń s k a. Kraków 2002, s. 35.

dysfunkcje osobowości<sup>68</sup>. Zaburzenia te związane są z psychopatyczną, socjopatyczną osobowością lub niedojrzałością emocjonalną, paranoidalnością, zaburzeniami sfery popędowej, drażliwością, wybuchowością i agresywnością lub chłodem emocjonalnym.

Przechodząc od charakterystyki zabójców w ogóle do terrorystów-samo-bójców, trzeba zwrócić uwagę na specyfikę ich działania. Zabójstwa, które przeprowadzają, są zabójstwami dokładanie zaplanowanymi i zorganizowanymi. Sprawcy działają więc z premedytacją i mają świadomość skutków swoich działań. Planowanie i przygotowywanie zamachów w grupie również wpływa na psychikę sprawców. Grupa utwierdza bowiem w przekonaniu, że postępuje się właściwie i niweluje wyrzuty sumienia. Charakter metod terrorystycznych wskazuje na to, że przynajmniej część członków grupy planującej atak terrorystyczny cechuje się wysoką samokontrolą emocji lub wręcz chłodem emocjonalnym. Opanowanie takie pomaga bowiem uniknąć błędów w procesie przygotowań i realizacji.

Wydaje się ponadto, że osoby takie charakteryzują się również umiarkowaną agresywnością lub brakiem agresywności. W zachowaniu takich osób nie występuje skłonność do bezpośredniego ataku. Cechuje je natomiast wysoki poziom głębiej ukrytej wrogości i tłumie-

nie negatywnych uczuć. Tacy zabójcy często cechują się wyższym poziomem inteligencji niż sprawcy wysoce agresywni. Jednostki nieagresywne i „wrogie” wykazują mniejszy stopień integracji osobowości oraz poważne zaburzenia w pełnieniu przez nią funkcji regulacyjnych i integracyjnych. Ta charakterystyka również wskazuje na to, że sprawcy tacy są bardziej podatni na nacisk grupy i zachowanie zgodne z oczekiwaniami innych (konformizm).

Zabójcy najczęściej są osobami wychowanymi w niesprzyjających warunkach. Ich socjalizacja przebiegała w sposób nieprawidłowy z powodu dysfunkcji w domu rodzinnym lub szerszym otoczeniu – poziom życia danej grupy społecznej czy właściwości społeczeństwa. Struktura osobowości terrorystów wydaje się być najczęściej umiarkowanie introwertywna. Utrudnia ona nawiązywanie satysfakcjonujących kontaktów z innymi ludźmi, ale jednocześnie pozwala na nawiązanie znajomości i współpracy z grupą terrorystyczną. Zabójcy cechują się również wysokim poziomem neurotyzmu i pobudliwości emocjonalnej. W odróżnieniu jednak od innych zabójców terroryści charakteryzują się dużą odpornością na stres oraz zdolnością do adekwatnego działania w trudnych sytuacjach. Można nawet przypuszczać, że działanie w sytuacjach stresujących dostarcza im satysfakcji.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 38.



Katarzyna Pająk:

***The psychology of a terrorist  
in Fyodor Dostoyevsky's reflection***

In recent years terrorism has gathered strength. However, it is not a new phenomenon. In Europe, its beginning goes back to the mid-19<sup>th</sup> century. Since that time terrorism has undergone evolution. The definition of terrorism causes many problems. Its beginning in Russia was described by Fyodor Dostoyevsky in his "The Devils". Basing on the novel, one may get an impression that terrorists are people specifically shaped by social and cultural circumstances. At the same time, terrorism becomes a method of fighting which is not connected with one ethnic or religious formation. The terrorists' vision of the world is black and white and clear-cut. The specificity of terrorist methods authorizes to psychological and sociological characteristic of a terrorist. It is both a community and individual features that determine a terrorist. Considering the fact that terrorism dramatically challenges the present social order, it should be submitted to discussion as far as the values practiced by a society and the political system functioning are concerned. Terrorism requires moral assessment and the choice between utilitarianism and ethic absolutis.